

# PYTANIA O SMOLEŃSKĄ PRAWDĘ



We wtorek, 10 kwietnia 2012 roku, w drugą rocznicę tragicznej katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, w której śmierć poniósł prezydent RP Lech Kaczyński, jego żona Maria i 94 rodaków, którzy jechali w imieniu naszego narodu oddać hołd w siedemdziesiątą rocznicę katyńskiego mordu, dobro wygrało ze złem. Dobro, jakie niesie pamięć i prawda, zwyciężyło ze złem zapomnienia i przemilczenia. Tysiące ludzi w całej Polsce, w tym w Bielsku-Białej, Cieszynie, Żywcu i innych miejscowościach naszego regionu, uczciło pamięć ofiar tragedii smoleńskiej. Znowu zapłonęły tysiące zniczy, dumnie powiewały biało-czerwone flagi, a Polacy znów byli razem: udowodnili, że czas nie zaciera pamięci i pokazali obecnej władzy, jak należy oddawać hołd tym, którzy zginęli służąc Ojczyźnie.

Na Krakowskim Przedmieściu dziesiątki tysięcy rodaków, wspieranych przez gości zagranicznych, w tym liczną grupę Węgrów, domagały się od rządzących prawdy i szacunku dla ofiar katastrofy oraz ich rodzin, a także odpowiedzialności za własny kraj. Nader skromne obchody tej rocznicy przez polskie władze miały jeden cel: uciszyć i zatrzeć niewygodną prawdę o odpowiedzialności za katastrofę i błędach w jej wyjaśnianiu przez rządzących. Pytania o prawdę, o wrak, o czarne skrzynki, o sekcje zwłok, o kłamstwo o pijanym generale, o niechlujstwo, o bałagan, o złą wolę, o brak reakcji na skandaliczny raport MAK-u pozostają w dalszym ciągu bez odpowiedzi.

Jakże dzisiaj szyderczo brzmią słowa prezydenta Bronisława Komorowskiego i premiera Donalda Tuska o tym, jak to Polska zdała egzamin po katastrofie smoleńskiej. Czy pytania do władz własnego państwa, do rządzących, dotyczące wyjaśnienia przyczyn tragedii, w której ginie głowa państwa, to akcja polityczna, jak wmawia się społeczeństwu? Dzisiaj, po dwóch latach od katastrofy, wielu ekspertów, naukowców, dziennikarzy, którzy jeszcze po katastrofie w ciemno przyjmowali wyjaśnienia Rosjan i polskiej komisji Jerzego Millera, ma wiele wątpliwości co do przyczyny katastrofy i fatalnie ocenia działania polskiego rządu widząc jak na dłoni pasmo porażek w wyjaśnianiu przyczyn katastrofy.

Kluczowy błąd popełniony przez Donalda Tuska to rezygnacja ze wspólnego polsko-rosyjskiego bada-

nia katastrofy i zgoda na badanie katastrofy na podstawie załącznika 13 konwencji chicagowskiej o międzynarodowym lotnictwie cywilnym, a nie skorzystanie z porozumienia podpisanego w 1993 roku w sprawie ruchu samolotów wojskowych i wspólnego wyjaśniania katastrof lotniczych.

Dlaczego rząd z tego nie skorzystał? Tego do dzisiaj nie wiemy, może przesądził ucisk premierów Putina i Tuska na miejscu katastrofy. To spowodowało, że zdał się na łaskę śledczych rosyjskich. To oni decydowali, kiedy i jakie materiały przekazać stronie polskiej. Skandaliczny brak reakcji polskich władz na szkalujący i nieprawdziwy raport MAK-u, który całą winę za katastrofę zrzucił na polską załogę i na dowódcę Sił Powietrznych, generała Andrzeja Błasika, który rzekomo pijany przebywał w kabinie pilotów w ostatniej fazie lotu, co okazało się kłamstwem, podobnie jak i rewelacje o naciskach, jakie miały być wywierane na załogę.

Kolejną kluczową sprawą do wyjaśnienia katastrofy jest brak wraku samolotu w Polsce i niszczenie go przez Rosjan, jak również nieprzekazanie oryginalnych czarnych skrzynek, co uniemożliwia autentyczne zbadanie ostatnich chwil lotu. Do tego można jeszcze dopisać solenne zapewnienia obecnej marszałek Sejmu Ewy Kopacz o profesjonalnym przeprowadzeniu sekcji zwłok i przeszukaniu miejsca katastrofy przez stronę rosyjską i rzekomej obecności polskich przedstawicieli. To okazało się kolejnym kłamstwem - do dzisiaj rodziny ofiar nie usłyszały słowa przepaszam.

Osobną kwestią jest postawa większości polskich mediów, które w sposób haniebny forsowały wersję obciążającą odpowiedzialnością za katastrofę smoleńską jej ofiary. Do dzisiaj ci dziennikarze wszystkich, którzy mają wątpliwości i zadają konkretne pytania, traktują jak oszołomów, zaś jeśli chodzi o ocenę polityczną to przyjmują linię PO, że wszystko jest w porządku i raport komisji rządowej Jerzego Millera wyjaśnia sprawę.

Dobrze, że są jeszcze dziennikarze, którzy nie boją się szukać prawdy i zadawać pytania, bo to dzięki nim i tysiącom blogerów nie da się ukryć prawdy o tragedii smoleńskiej. Ogromną rolę w wyjaśnianiu katastrofy ma zespół parlamentarny, któremu przewodniczy poseł Antoni Macierewicz, który odbył ponad 200 spotkań, przeprowadził 80 publicznych wysłuchań, przeprowadził 150 konferencji prasowych. Zespół udowodnił niezgodność z prawdą najważniejszych tez, przedstawionych jako kluczowe ustalenia rosyjskiego raportu MAK i w większości przypadków powtórzonych w raporcie polskim zespołu Jerzego Millera, który działał bezpośrednio pod nadzorem premiera Tuska.

Można nocą usunąć krzyż, pałace się znicze, kwiaty, można nie dopuszczać do upamiętnienia pamięci ofiar tragedii smoleńskiej, ale tej ludzkiej solidarności, której byliśmy świadkami 10 kwietnia, nie da się zniszczyć, bo jesteśmy przekonani, że naród, który traci pamięć, przestaje istnieć.

STANISŁAW SZWED

11 kwietnia 2012 roku

## Tablica upamiętni ofiary katastrofy

# SKOCZOWSKA SOLIDARNOŚĆ PAMIĘTA

W przeddzień drugiej rocznicy katastrofy prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem w kościele pw. świętych Piotra i Pawła w Skoczowie odsłonięta została tablica, upamiętniająca prezydenta Lecha Kaczyńskiego i pozostałe ofiary smoleńskiej katastrofy, jak również wszystkich Polaków, którzy służąc ojczyźnie, zginęli na nieludzkiej ziemi. Tablica została wykonana z inicjatywy skoczowskiego podregionu NSZZ „Solidarność” i miejscowego Klubu Gazety Polskiej, a ufundowana przez „Solidarność” spółki Teksid Iron Poland w Skoczowie. W uroczystości odsłonięcia i poświęcenia tablicy uczestniczyli między innymi wiceprzewodniczący podbeskidzkiej „Solidarności” Jarosław Biegun, szef skoczowskiej „Solidarności” Czesław Chrapek oraz główny inicjator powstania tej pamiątki, Tadeusz Men-



drek z Klubu Gazety Polskiej. Tablicę poświęcił gospodarz skoczowskiej świątyni, ks. prałat Alojzy Zuber.

- Niech pamięć o tych, którzy zginęli w podsmoleńskim lesie zawsze wskazuje nam wielkość patriotycz-

nego przesłania, niech przypomina o obowiązku, nałożonym na nas przez tych, wobec których zaciągnęliśmy dług wdzięczności - napisał w specjalnym liście do uczestników uroczystości Jarosław Kaczyński, brat prezydenta. Jego list odczytał poseł Stanisław Szwed.

Skoczowska tablica została umieszczona obok epitafium, poświęconego oficerom polskim, zamordowanym w Katyniu i wszystkim ofiarom sowieckiego ludobójstwa. Te tablice odsłonięto już we wrześniu 1989 roku, także z inicjatywy „Solidarności”. Z kolei od trzech lat przed świątynią znajduje się powstały dzięki związkowcom obelisk, poświęcony błogosławionemu ks. Jerzemu Popiełuszcze. Został on odsłonięty w dwudziestą piątą rocznicę męczeńskiej śmierci niezłomnego kapelana „Solidarności”.

